

Prawownicy też muszą mieć nawyki serca

Boty w kancelariach i sądach, wpływ korporacji i rządów, nieracjonalny ustawodawca i problemy etyczne – oto wyzwania, z jakimi już się zmagają lub będą się zmagać prawnicy. O tym, jak dziś powinni być kształceni i jaka jest rola uczelni, rozmawiali w Gdańsku dziekani z całego świata

Julita Zylńska
julita.zylnska@infor.pl

Otwierając Światowe Forum Dziekanów Prawa, jego gospodarz dziekan WPiA Uniwersytetu Gdańskiego prof. Wojciech Zalewski podkreślał, że wyzwaniem stojącym przed szkołami prawa w XXI w. nie jest tylko prawidłowe zdefiniowanie, czego mają uczyć przyszłych prawników, ale w równym stopniu, jak mają to robić. W jego opinii wydziały prawa muszą nie tylko uczyć tekstu, ale przekazywać też studentom wartości, które prawo powinno odzwierciedlać i urzeczywistniać. Prawo bowiem bez wartości przestaje spełniać swoją funkcję spoiwa społecznego.

Rzemieślnik czy filozof

W trakcie sesji Town meets Gown wiceprezydent Gdyni Katarzyna Gruszecka-Spychała mówiła, że wśród prawników są dwie zasadnicze grupy: rzemieślnicy i filozofowie, i że obie grupy są potrzebne społeczeństwu i dobre uczelnie powinny kształcić studentów pod kątem obu rodzajów umiejętności. – Bardzo często potrzebujemy prostych, technicznych umiejętności z punktu widzenia prawników, które wymagają dokładności, cierpliwości i obserwacji. Ale potrzebujemy też prawnika – filozofa, który będzie w stanie przeprowadzić albo przynajmniej wspierać cały proces, osoby, która umie widzieć rzeczy globalnie i działać lokalnie – zaznaczyła Gruszecka-Spychała. Dla obu rodzajów prawników ważną umiejętnością jest według niej zdolność dostrzegania zmian we współczesnym świecie

i dobieranie odpowiednich rozwiązań. Jej zdaniem świat akademicki nie jest wystarczająco otwarty na potrzeby administracji w zakresie kształcenia prawników.

– Jest duża różnica między prawnikami pracującymi 10 lat temu dla prywatnego i publicznego sektora a dzisiaj. Sądzę, że jest ogromna różnica, jeśli chodzi o otwartość uniwersytetów 10 lat temu i dziś. Oczywiście może jest to mniej dynamiczny proces, ale zachodzi – powiedział prof. Piotr Stepnowski, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą Uniwersytetu Gdańskiego. – Tutaj wszystkie wydziały mają rady doradcze, w których zasiadają przedstawiciele środowiska, instytucji rządowych, ale także biznesu. Ich zadaniem jest aktywna rola w formułowaniu programu nauczania – poinformował. Dodał, że możliwe, iż wymaga ustalenia, jak dalece praktyczne powinny być uczelnie, ile powinno być IT w nauczaniu. – Powstaje pytanie o paradygmat edukacji, sądzę, że stoimy u progu krytycznych decyzji: jak chcemy uczyć – podsumował.

Sztuczna inteligencja zmieni zawód prawnika

Zastępca europejskiego inspektora ochrony danych osobowych (EDPS) Wojciech Wiewiórowski podzielił się europejską perspektywą na rolę uczelni w edukacji prawników. Powiedział, że sam skończył wydział prawa na Uniwersytecie Gdańskim i z technicznego punktu widzenia edukacja nie przygotowała go do pracy, którą wykonuje teraz, bo znajduje się ona na pograniczu IT i prawa, a w latach 90. ubiegłego wieku pewnych technologii po prostu nie było. – Wydział prawa nie był w stanie przygotować mnie do pracy z technologiami ani jako europejskiego inspektora ochrony danych, bo nie było nawet takiego stanowiska, nie było nawet kursu o prawie europejskim na wydziale. Oznacza to, że kiedy teraz przygotowujemy studentów do podjęcia określonej pracy w środowisku prawników, musimy pamiętać, że co najmniej połowa z nich będzie wykonywać prace na stanowiskach, które teraz nie istnieją – powiedział Wiewiórowski.

Dodał, że czas sztucznej inteligencji, internetu rzeczy, interfejsów człowiek – komputer to tylko początek drogi dla obecnych studentów. – Czy możemy ich przygotować? Zaledwie rok temu jeden z założycieli Alibaby Jack Ma powiedział, że nie możemy uczyć naszych dzieci konkurowania z maszynami, musimy uczyć je umiejętności unikalnych, czyli tego, czego maszyny nigdy nie będą w stanie zrobić, bo nie możemy przekazywać im wiedzy, jaką komputery będą przetwarzać w ciągu najbliższych lat – powiedział zastępca EDPS. – Musimy zidentyfikować te elementy curriculum, które mogą być unikalne dla ludzi, musimy uczyć nasze dzieci wartości, samodzielnego myślenia, pracy w grupie i troski o innych. To są ważne umiejętności w erze big data i wielkiej odpowiedzialności za wdrażanie technologii – dodał.

A jacy będą prawnicy przyszłości, jak będzie wyglądała ich praca? – zastanawiał się. – Oczywiście, to trochę futurologia, ale jesteśmy przekonani, że będzie wyglądała inaczej niż teraz, bo asystenci AI są już na wydziałach prawa, w firmach i kancelariach. Czy będą pracować w administracji, sądach? Estonia rok temu zapowiedziała, że spró-

buje wprowadzić do sądów sztuczną inteligencję, która będzie asystować sędziom. To nie jest science-fiction, to są rzeczy, które się dzieją – podkreślił Wiewiórowski. Wskazał też na stosowanie oprogramowania profilującego ludzi, np. w Chinach, i na manipulacje w sieci. Podkreślił, że nie są to sprawy, nad którymi powinni pochylać się tylko prawnicy i informatycy, ale też konstytucjoniści, którzy muszą zająć się manipulacjami systemów prawnych i elektronicznych. – Jeśli jesteś wykładowcą i otrzymujesz od studentów pracę licencjacką, magisterską czy eseje na zakończenie kursów, czy jesteś obeznany z zjawiskami takimi jak boty do pisania esejów? To usługi w sieci, które pozwalają na stworzenie eseju, zwarte w nim informacje z internetu są przetworzone w taki sposób, że są niewykrywalne przez programy antyplagiatowe – zakończył.

Singapur testuje prawnicze pro bono

Dziekan wydziału prawa na Narodowym Uniwersytecie Singapuru, Simon Chesterman, powiedział, że zapewne uczelnie wszystkich dyscyplin zadają sobie pytanie, kto powinien brać udział w kształtowaniu ich programów nauczania. – Ale jest coś wyjątkowego w prawie, bo prawo jest zawodem i dyscypliną naukową, więc powinniśmy kształcić zarówno specjalistów, jak i filozofów i to znajduje swoje odzwierciedlenie w praktyce prawa. W przypadku większości jurysdykcji wymaga ona stopnia naukowego i pewnego doświadczenia. I chociaż szkoły wyższe odgrywają kluczową rolę, to nie jesteśmy jedynymi aktorami w tym obszarze – zaznaczył. Dodał, że w Singapurze zdano sobie sprawę, że szkolenie prawników, a nie tylko uzyskanie przez nich stopnia naukowego, jest kształceniem przez całe życie. – Inną kwestią jest, jak myślimy o studentach, czy jako o „produkcje” uczelni, czy jako o klientach, co by oznaczało, że powinni oni mieć wpływ na własną edukację. Do jakiego stopnia mamy większe zobowiązania wobec szerszej społeczności: rządu,

instytucji interesu publicznego i kwestii globalnych – pytał Chesterman.

Zauważył, że w związku z tym jest wielu uczestników procesu kształcenia prawników. Jego zdaniem uczelnie muszą uczyć nie tylko technicznych umiejętności, ale i wartości.

– W Singapurze zachęcamy studentów, żeby byli zorientowani na interes publiczny, a wręcz tego wymagamy, m.in. wymagamy zadań pro bono, pracy na rzecz społeczności. Chcemy nauczyć studentów, że rolą prawnika jest coś więcej niż odebranie wypłaty. Realizujemy ten eksperyment od kilku lat – opowiadał dziekan. Dodał, że studenci, gdy już podejmą taką działalność, są chętni i realizują więcej godzin pracy pro bono niż jest to od nich wymagane – zamiast obowiązkowych 20 godzin na drugim roku wykonują 50 lub więcej. W tym kontekście wskazał, że wyzwaniem jest fakt, iż pracodawcy prawników mają określone, bardziej krótkoterminowe cele. – W ich interesie jest kształcenie absolwentów tak, by pomagali im zarabiać więcej już pierwszego dnia. Ale ja nie sądzę, żeby to było nasze zadanie. Myślę, że naszym zadaniem jest wyposażenie studentów w kwalifikacje, które będą przydatne już pierwszego dnia ich pracy, ale możliwie też w dziesięcym roku ich praktyki – powiedział.

Odnosił się też do oczekiwań rządów jako kolejnego wyzwania stojącego przed uczelniami. – Może rządy chcą, żebyśmy kształcili krytycznych analityków, ale jednak nie nadto krytycznych. Myślę, że rządy oczekują, żebyśmy kształcili myślicieli, ale nie zawsze krytyków i tu występuje napięcie – zaznaczył. Jako ostatnie wyzwanie wymienił zaangażowanie w proces edukacji samych studentów, którzy traktują często uczelnie jako „zło konieczne”. Jego zdaniem uczelnie nie powinny po prostu świadczyć usługi na rzecz studentów, ale robić to, co jest dla nich dobre i co służy ich interesom, choć oni sami niekoniecznie się z tego cieszą.

Abdulkarim A. Kana, emerytowany dziekan Nasarawa State University i były prokurator generalny nigeryj-

OPINIA

Zgubny czar pieniądza



Francis S.L. Wang
przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Szkół Prawa (International Association of Law Schools – IALS)

Jeśli chodzi o konflikt interesów i kwestie etyczne w edukacji prawnej, jest to wyzwanie, przed którym stoją wszystkie instytucje edukacyjne. Należałoby w tym miejscu odnieść się do ostatniego skandalu w MIT Media Lab (centrum badawcze w Massachusetts Institute of Technology), które przyjęło wkład finansowy od skazanego za pedofilię Jeffrey Epsteina i ukryło ten fakt. Wiedzieli, że to było złe i niezgodne z polityką MIT, ale czar pieniądza skusił szefa placówki, który teraz zrezygnował ze stanowiska, a także szefa ds. rozwoju, wobec którego jest prowadzone dochodzenie. Konflikt jest co najmniej dwójakiego rodzaju – przyjęcie

wsparcia ze strony organizacji lub instytucji z jasnym celem realizacji programu, który osłabia akademicką neutralność szkoły lub przyjmowanie datków od tych, którzy chcą skorzystać z odbitego blasku, by dzięki współpracy z instytucją edukacyjną poprawić własną zszarganą reputację. Instytucje edukacyjne muszą być ostrożne, aby nie były wykorzystywane jako narzędzie do takich prób. Jak wiadomo, poszukiwania prywatnej filantropii, by zaspokoić stale rosnące oczekiwania wobec naszych uniwersytetów, bardzo się nasiliły. Musimy pozostać czujni, by zapewnić, że nasza reputacja i misja nie zostały zakłócone pogonią za pieniędzmi. Międzynarodowe Stowarzyszenie Szkół Prawa odpowiada na te wyzwania, formując inicjatywę na rzecz stworzenia zasad i wytycznych, aby wypracować wśród naszych członków konsensus co do standardów etycznych dotyczących pozyskiwania takiego wsparcia. 

skiego stanu Nassarawa, omawiał relację między uniwersytetami a potrzebami społecznymi.

- Jaka powinna być rola prawników w społeczeństwie? Zasadniczo taka, żeby pomagać indywidualnym osobom rozwiązywać spory lub do nich nie dopuszczać, a w skali kraju - prawnicy powinni pomagać unikać szerszych problemów i szkód finansowych. Prawnicy mogą być prokuratorami, obrońcami, specjalistami ds. prawnych, konsultantami podatkowymi, doradcami rządowymi - wymienił. Wskazał, że w tak szybko rozwijającym się kraju jak Nigeria (jedno z najbogatszych państw w Afryce głównie dzięki ropie naftowej), prawo musi nadążyć za zmianami. - To oznacza, że system sądowiczy musi ulec poprawie i dalej się rozwijać w odpowiednim tempie - zaznaczył Kana. - Technologia, komunikacja, uprzemysłowienie, budownictwo, to tam teraz trafia większość inwestycji, sektory te stanowią 16 proc. PKB kraju - dodał. Wśród zmian zachodzących w nigeryjskiej administracji wymienił te w prawie karnym uwzględniające przestępstwa w internecie, elektroniczną ewidencję dokumentów, stabilniejsze przepisy dokumentowe, wskazał też na komputeryzację i automatyzację w biznesie. - Uważam, że prawo jest jednym z ważniejszych instrumentów oddziałujących na społeczeństwo. Uniwersytety muszą być postrzegane jako instytucje aktywnie zaangażowane w rozwiązywanie problemów lokalnych społeczności - podsumował.

Konflikt interesów i problemy etyczne

Jednym z problemów związanych z angażowaniem zewnętrznych aktorów - takich jak rząd czy biznes - do kształtowania procesu edukacji prawników jest konflikt interesów. Podczas rozmów w podgrupach w ramach sesji Town meets Cown dziekanami z różnych krajów dzielili się swoimi doświadczeniami w tym zakresie i wskazywali na środki zaradcze. Do wyzwań należy zachowanie niezależności uczelni i „czystości” jej badań w przypadku ich prywatnego finansowania, problemem w niektórych krajach bywa też wpływ władz regionalnych, które chciałyby, by studenci uniwersytetu na ich terenie uczyli się lokalnego prawa, co nie jest zgodne z globalnym podejściem i nie odpowiada potrzebom rynku.

Przedstawiciel Filipin podkreślał, że nawet na sympozjach sponsorowanych przez określone instytucje czy firmy powinny być prezentowane wszystkie punkty widzenia. Mówił, że ważna jest rola szkół prawnych w edukacji społeczeństwa, m.in. na temat praworządności. W Indiach z kolei wprowadzono prawo, które nie pozwala wykładowcom uniwersyteckim praktykować w firmach. Przedstawicielka Indii wskazywała na potrzebę nowych fakultetów, aby swoim doświadczeniem dzielili się ze studentami prokuratorzy i sędziowie. Zwróciła też uwagę na potrzebę kursów z nowych technologii, w które przy odpowiednich warunkach współpracy z uczelniami mogłyby być zaangażowane firmy technologiczne.

Rola prawnika w świecie szarości

- Żyjemy w czasach, gdy duża część społeczeństwa oczekuje, że prawo będzie tym narzędziem, które „załatwi ich problemy”. Jest coraz więcej prawa, coraz więcej procedur, coraz więcej sądów. Ludzie się w tym gubią. Przed szkołami prawa stoi więc wielkie wyzwanie, abyśmy my, nauczyciele, byli przewodnikami po tym świecie, ale




etos prawnika jako osoby, która nie przechodzi obok problemu i dyskursu publicznego obojętnie, ale zabiera głos, tłumaczy rzeczywistość i broni wartości państwa prawa - podkreślił Koncewicz.

Czego miasta potrzebują od prawników

- Myślę, że dzisiaj miasta przede wszystkim potrzebują prawników wszechstronnych i nie mam na myśli tego, że powinni ogarniać wszystkie dziedziny prawa, bo to jest zapewne niemożliwe przy tym jak głęboko się już specjalizujemy, ale wszechstronni w sensie społecznym, umiejący spojrzeć globalnie na pewne zdarzenia i procesy - powiedziała wiceprezydent Gdyni Katarzyna Gruszecka-Spychała. Dodała, że taki prawnik „nie działa jak zwykły rzemieślnik, który tu poprawi przecinek, a tam kropkę, ewentualnie wskaże, że zmieniła się podstawa prawna”. - Ale będzie facylitatorem procesu, osobą, która będzie w stanie zawczasu zwrócić uwagę na ryzyka, będzie umiała skutecznie im zapobiec, jak również ten proces kształtować - podkreśliła. - Dzisiaj napisanie czy poprawienie umowy to jest naprawdę za mało. Dzisiaj administracja, tak jak wcześniej biznes, potrzebuje holistycznego podejścia. To są potrzeby, które my zgłaszamy do tych, którzy zajmują się edukacją młodych prawników. Ja nie roszczę sobie praw do mówienia, jak mieliby uczyć, nie znam się na tym i nie uważam, żeby było to właściwe, gdybyśmy tak głęboko w to wchodzili, natomiast cieszyłabym się, gdyby wsłuchiwali się w te nasze potrzeby. Myślę również, że w dzisiejszym bardzo zawirowanym świecie, pełnym bardzo szybkich zmian, bardzo ważne jest przypomnienie o podstawach prawa i o tym, że prawnik to zawód zaufania publicznego - podkreśla Gruszecka-Spychała.

- W tym naszym rozdrożeniu jesteśmy bliżsi tego, żeby zrobić z prawnika kolejnego inżyniera, a to byłoby źle i dla społeczeństwa, i dla etosu zawodu prawnika, i również dla tych samorządów, które z takich usług korzystają - mówi wiceszefowa gdynińskiego ratusza. Idealny prawnik w jej biurze? - Idealny prawnik powinien być niewątpliwie dobrze wykształcony pod kątem umiejętności zawodowych, biegły, znający orzecznictwo, przepisy, reagujący na zmiany, obserwujący również rynek europejski, a nawet światowy, ale także zdolny spojrzeć na proces z góry - wymienia. - Zdolny rozmawiać z menedżerem o tym, co może nas spotkać na drodze i jak najlepiej to zaprojektować od pierwszych kroków, a nie dopiero na finalnym etapie - dodaje. Pytana, czego oczekiwaliby od uniwersytetów, a czego teraz brakuje, odparła, że w tej chwili nie widzi „pewnych konkretnych umiejętności, które sprawdzają się w praktyce prawnika pracującego w administracji”. - Można by długo mówić, jakie one są, ja nie widzę adaptacji do potrzeb w modelach nauczania. Po drugie, myślę, że należy zacząć pracować nad kreowaniem pewnego prestiżu pracy w administracji. Nie może być tak, że praca w urzędzie jest dla tych, co się nie załapali na lepsze posady. Praca w urzędzie to jest bardzo ważna misja, bardzo poważne stanowisko, a wyzwania są często większe niż w prywatnych korporacjach i należy zacząć budować prestiż tej pracy, nawet jeżeli jest nieco gorzej płatna - podsumowała.

 Dziennik Gazeta Prawna był patronem medialnym Światowego Forum Dziekanów Prawa

po świecie, który dobrze zrekonstruujemy. Gdy uczymy studenta, jak interpretować tekst, powinniśmy powiedzieć mu, że ten tekst jest tylko początkiem jego drogi, ponieważ musi on stać się prawnikiem kontekstu, który dostrzeże szarość dzisiejszego prawa - powiedział kierownik Katedry Prawa Europejskiego i Komparatystyki Prawniczej na Uniwersytecie Gdańskim prof. Tomasz T. Koncewicz. - Jeśli zaś chodzi o ważenie interesów, to polski prawnik, gdy słyszy słowo proporcjonalność, ucieka, bo cały czas żyje w błogim przeświadczeniu, że prawo to jest x albo y. Natomiast, gdy pojawia się jakaś wątpliwość, prawnik myśli: parlament to załatwi. Tymczasem założenie o racjonalności prawodawcy, które towarzyszyło generacjom studentów prawa w przeszłości, jest miętym - dodał.

Jego zdaniem wyzwaniem profesorów prawa jest to, jak nauczyć studentów myślenia o kontekście prawa i jak budować standard prawa, który jest „kombinacją tekstu i dobrej praktyki”. Jak zauważył prof. Koncewicz, Polska, podobnie jak cała Europa Wschodnia, jest bardzo „tekstocentryczna”. - Z drugiej strony my, prawnicy, musi-

my zrozumieć, że prawo nie rozwiąże wszystkich naszych problemów. Po 1989 r. popełniliśmy jeden podstawowy błąd w naszej transformacji demokratycznej, wierzyliśmy, że prawo zbuduje demokrację i ją mocno zakorzeni, ale dobrze urządzona demokracja i dobrze zorganizowane państwo to są instytucje i prawo, ale także coś, co Alexis de Tocqueville nazwał „nawykami serca”. Demokracja i prawo obronią instytucje wtedy, gdy ludzie będą wiedzieli, co te instytucje robią, dlaczego są ważne dla mnie - obywatela. Wyzwaniem jest nie tylko przed wydziałami prawa, lecz szerzej przed całym światem prawniczym, abyśmy przestali żyć w tym magicznym świecie, prostoty, tekstu, czarno-białości. Taki świat już odchodzi w przeszłość - dodał.




Pytany, jak zachować takie holistyczne podejście, skoro prawnicy są zatrudniani przez organizacje, instytucje, firmy i działają na ich zlecenie, odparł, że prawnicy muszą pozostać zaangażowani w sprawy publiczne. - Prawnicy też muszą mieć nawyki serca, ja nie uczę ich tylko rzemiosła, ale również, jak być zaangażowanym w życie publiczne, jak postrzegać

PRENUMERATA:

Cena prenumeraty DZIENNIKA GAZETY PRAWNEJ: Wersja Standard - miesięczna (październik 2019 r.): 144,90 zł; październik-grudzień 2019 r.: 390,60 zł; Wersja Premium - miesięczna (październik 2019 r.): 163,30 zł; październik-grudzień 2019 r.: 440,20 zł; wszystkie ceny brutto (zawierają 8% VAT). Więcej informacji na stronie www.gazetaprawna.pl/prenumerata

DZIENNIK GAZETA PRAWNA prawnik

Redakcja: ul. Okopowa 58/72; 01-042 Warszawa, tel. 22 530 40 40, faks: 22 530 40 39; e-mail: gp@infor.pl ■ Redaktor naczelny: Krzysztof Jedlak
Zastępcy redaktora naczelnego: Barbara Kasprzycka, Dominika Sikora, Marek Tejchman ■ Sekretarze: Łukasz Bąk - szef sekretariatu, Dariusz Koźlenko, Mira Suchodolska, Wojciech Łysek, Urszula Wróblewska, Marta Sobolewska ■ Redagują: Ewa Szadkowska, Maciej Weryński ■ Szef działu foto: Krzysztof Cieśliewicz
Centrum reklamy (tel. 22 530 44 44): Dyrektor ds. Sprzedaży: Michał Krukowski ■ Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz ■ Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 22 530 42 24

 - znak zastrzeżenia praw autorskich;  - znak odpatrzności;  - dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencja) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych